

LUKASZ KONIAREK

## ODZNAKI I PLAKIETKI UPAMIĘTNIAJĄCE BITWĘ POD GORLICAMI W ZBIORACH OSSOLINEUM

Stoczona w pierwszych dniach maja 1915 r. bitwa pod Gorlicami miała decydujące znaczenie dla przebiegu działań wojennych w Galicji. Przechamanie pozycji rosyjskich przez sprzymierzone wojska niemieckie i austro-węgierskie nie tylko przekreśliło wszelkie plany Rosjan zmierzających do sforsowania Karpat i przeniesienia działań ofensywnych na Nizinę Węgierską, ale doprowadziło do załamania i odwrotu wojsk carskich, zdobycia twierdzy w Przemyślu (zajętej przez Rosjan w marcu 1915 r. po długotrwałym oblężeniu), odbicia Lwowa, a wreszcie do całkowitego wycofania się Rosjan z Galicji Wschodniej i ziem Królestwa Polskiego. Bitwa była też ważna dla Polaków i sprawy polskiej z kilku, co najmniej, względów. Toczyła się na ziemiach polskich, powodując wielkie zniszczenia, ale i skupiając uwagę obserwatorów wojennych w całej niemal Europie. W walkach brało udział wielu Polaków, przede wszystkim w składzie armii austro-węgierskiej. Wejście ziem Królestwa Polskiego pod okupację wojsk państw centralnych i wycofanie się Rosjan, uważanych za najważniejszych z zaborców, na wschód otworzyło drogę procesowi odzyskania przez Polskę suwerenności, zapoczątkowanemu już w półtora roku po bitwie przez proklamowanie niepodległego Królestwa Polskiego przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier aktem z 5 listopada 1916 r.

Bitwa pod Gorlicami doczekała się w polskiej historiografii nielicznych, ale wartościowych, opracowań, z których warto wymienić pracę uczestnika bitwy F. K. Latinika – w 1915 r. dowódcy 100. Śląsko-Morawskiego (Cieszyńskiego) Pułku Piechoty<sup>1</sup>, czy dwie powojenne monografie autorstwa M. Zgórnika i M. Klimeckiego<sup>2</sup>. Poświęcono jej także wiele uwagi w obcojęzycznych pracach historycznych dotyczących I wojny światowej, głównie niemieckich, a także w pamiętnikach i wspomnieniach dowódców i uczestników bitwy<sup>3</sup>.

Bitwa gorlicka znalazła szeroki oddźwięk w sztukach plastycznych, a zwłaszcza w medalierstwie i falerystyce, dziedzinach żywo reagujących na ówczesne

<sup>1</sup> F. K. Latinik: *Zobnierz polski pod Gorlicami 1915. Działalność 100. Pułku Ziemi Cieszyńskiej*. Przemyśl 1923.

<sup>2</sup> M. Zgórnika: *Bitwa pod Gorlicami w 1915 r.* [W:] *Nad rzeką Ropą. Słócce historyczne*. Kraków 1968 s. 551–582; M. Klimecki: *Gorlice 1915*, seria „Historyczne Bitwy”. Warszawa 1991.

<sup>3</sup> Zgórnika, *op. cit.* s. 552 przyp. 15, 16.

wydarzenia wojenne i polityczne i niejednokrotnie podporządkowanych celom propagandowym. Ze zrozumiałych względów na odpowiednio szerokim rozpowszechnieniu odniesionego zwycięstwa zależało przede wszystkim stronie austro-węgierskiej, która dotąd nie odniosła znaczących sukcesów w toczącej się wojnie. Jednym z pierwszych artystów, który podjął w medalierstwie temat bitwy pod Gorlicami był Jan Wałach (1884 – 1979) – rzeźbiarz i medalier, pochodzący z Istebnej, absolwent krakowskiej Akademii, pracujący w Paryżu i Wiedniu. Podczas I wojny światowej służył w armii austriackiej jako malarz i rysownik wojenny. Jest on autorem kilku plakiety łączących się z tematem bitwy gorlickiej, z których najbardziej znana to *Atak 100. pułku piechoty na Wzgórze Pustki*<sup>4</sup>.

Plakieta J. Wałacha została także pomniejszona i wydana jako odznaka. Jeden z egzemplarzy, wybity w brązie, przechowywany jest w Ossolineum<sup>5</sup>. Ma on formę prostokąta o wymiarach 34 × 51 mm. Mimo niewielkich rozmiarów, ograniczonych dodatkowo dość szerokim otokiem, rysunek jest niezwykle precyzyjny i delikatny (ryc. 2). Przedstawia on z fotograficzną wprost dokładnością jeden z ważniejszych epizodów bitwy pod Gorlicami, a mianowicie początek ataku 100. Pułku Piechoty na umocnione Wzgórze Pustki. Na pierwszym planie artysta umieścił grupę kilkudziesięciu biegnących piechurów w płaszczach i charakterystycznych austriackich czapkach z daszkami, trzymających w rękach karabiny z zatkniętymi bagnietami. Wyraźnie widoczne są szczegóły oporządzenia – chlebaki i płócienne plecaki górskie, noszone od ok. połowy 1915 r. zamiast znacznie kosztowniejszych skórzanych tornistrów<sup>6</sup>. To nie tylko znak coraz większych trudności materiałowych, z jakimi borykała się monarchia austro-węgierska, ale także świadectwo, iż autor był bystrym obserwatorem, doskonale obeznanym z realiami żołnierskiego życia. Na drugim planie, za łagodnym wzniesieniem poprzeczanym pasmami pól, widać płonące zabudowania wsi Łuzna z górującą sylwetką kościoła po lewej. Ponad wsią unoszą się gęste kłęby dymu. Tło stanowi zalesiony maszyn Wzgórze Pustki i wzniesienia obok – Wiatrówek umieszczone na plakiecie nieco z prawej strony. U podnóża rysują się dwie długie linie okopów rosyjskich, przebiegających między rzadkimi jeszcze drzewami. Na niebie – nad wsią i stanowiskami Rosjan – dostrzec można wybuchające pociski artyleryjskie. Przy prawym górnym narożniku znajduje się niewielki napis „J. WAŁACH” – sygnatura artysty. W dość szerokim płaskim otoku umieszczone są napisy: u góry – „STEINBERG INFANTERIE N° 100 OBERST LATINIK”, po lewej – „ARMEE MACKENSEN. VI. K. V. ARZ”, po prawej – „12. JTD. KESTRANEK 23. JBRIG. V. METZ”, wreszcie u dołu – „2. MAI. 1915. DURCHBRUCH AUF PUSTKIHOHE BEI GORLICE”. Na stronie odwrotnej plakiety widać

<sup>4</sup> J. Strzałkowski: *Słownik medalierów polskich i z Polską związanych 1508–1965 (Materiały)*, Warszawa 1982 s. 122; A. Więcek: *Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce*, Kraków 1989 s. 199; rysunek plakiety zdobi stronę tytułową pracy F. K. Latinika (L. u t i n i k, *op. cit.*).

<sup>5</sup> Gabinet Numizmatyczno-Sfragistyczny nr inw. F 3931.

<sup>6</sup> T. Nowakowska: *Armia austro-węgierska 1908–1918*, seria „Barwa i broń”, T. 5, Warszawa 1992 s. 48.



2. Plakietka autorstwa Jana Wałacha przedstawiająca atak 100. Pułku Piechoty na umocnione Wzgórze Pustki koło Gorlic

wyraźny negatyw awersu, a w połowie wysokości przylutowana jest poziomo długa zapinka.

Moment szturm na Wzgórze Pustki przedstawiony przez J. Wałacha na plakietce tak opisuje F. K. Latinik – uczestnik tego wydarzenia: „[...] ugrupowane do ataku oddziały wyczekują niecierpliwie 10<sup>h</sup> z zegarkiem w ręku. Wreszcie nadeszła upragniona chwila! Artyleria przeniosła ogień na pozycje tylne nieprzyjaciela, miotacze min zamilkły, gwizdki dają znak – kolumny jak lawina biegną do szturm. 56 pp. i główna grupa uderzeniowa 100 pp. (pierwszy i pół czwartego batalionu pod dowództwem podpułkownika Pittla) zajęły w pierwszym impecie okopy, położone poniżej lasu góry Pustki, w których zostający przy życiu Rosjanie poddali się bez oporu. Lecz w dalszym ciągu ataku, po wejściu do lasu, trafiono na rowy strzeleckie dla artylerii niewidoczne, z dość liczną obsadą. Wywiązała się więc zająca walka na bagnety, połączona z wielkimi po obu stronach stratami. Trzeci batalion 100. pp., zajmujący środek atakującego pułku, dostał się pod flankowy ogień karabinów maszynowych, które, rozrzucone po zagrodach na zboczach wzgórz, utrzymały się, ogniem artyleryjskim nietknięte aż do ostatniej chwili. Musiano więc szczególne gniazda oporu i karabinów maszynowych zdobywać osobno przy pomocy dywizjonu artylerii majora Kaderschafki, towarzyszącego atakowi 100. pp. Straty batalionu tego były wielkie [...]”<sup>7</sup>.

Umocnione połowymi fortyfikacjami wzgórze Pustki i Wiatrówki stanowiły jeden z kluczowych punktów obrony 3. Armii rosyjskiej dowodzonej przez gen. Radko Dmitriewa – Bułgara w służbie carskiej. Jej pozycje rozciągały się od ujścia Dunajca do Wisły aż po Przełęcz Łupkowską. Na odcinku tym stało 17 dywizji piechoty tworzących cztery korpusy, nieliczne jednostki wojsk terytorialnych i 6 dywizji kawalerii w odwodzie<sup>8</sup>. Niemiecki plan, autorstwa szefa sztabu generalnego gen. Ericha von Falkenhayna, przewidywał przełamanie pozycji rosyjskich w rejonie miasta Gorlice przez połączone siły austro-węgierskie i niemieckie. W tym celu w kwietniu 1915 r. utworzono 11. Armię złożoną z 4 nie-

<sup>7</sup> Latinik, *op. cit.* s. 32.

<sup>8</sup> *Ibidem* s. 17; Zgórnjak, *op. cit.* s. 563.

mieckich korpusów przerzuconych z frontu zachodniego i jednego korpusu austriackiego. Jej dowódcą mianowany został utalentowany i zaznajomiony już ze specyfika frontu wschodniego gen. August von Mackensen. Zadanie zajęcia Gorlic wraz z okolicznymi wzniesieniami przypadło XLI Korpusowi niemieckiemu, zaś zajęcie położonych na północny zachód Wzgórz Pustki i Wiatrówki VI Korpusowi austriackiemu<sup>9</sup>. Korpus ten dowodzony przez gen. Artura Arza von Strassenburga składał się z dwóch dużych jednostek piechoty: 39. Dywizji, w której służyli głównie Węgrzy, i 12. Dywizji, tzw. „polskiej”. Żołnierze 12. Dywizji rekrutowali bowiem się w dużej mierze z Ziemi Krakowskiej i Śląska Cieszyńskiego. Dywizję tworzyły dwie brygady, na które składały się: 56. Galicyjski Pułk Piechoty (zwany popularnie „Jacki”), stacjonujący w Wadowicach, złożony w bez mała 90% z Polaków, 20. Galicyjski Pułk Piechoty z Nowego Sącza (tzw. „Cwancygiery” lub „Dwudziestaki”), w którym służyło około 86 % Polaków, 57. Galicyjski Pułk Piechoty z Tarnowa, złożony w ponad 90 % z Polaków (pułk nazywano „Mokrymi Bąkami”) i 100. Śląsko-Morawski Pułk Piechoty z Cieszyna, w którym oprócz Niemców, Czechów i Słowaków Polacy stanowili prawie 40% stanu osobowego. Dywizją dowodził gen. Paul Kestranek<sup>10</sup>.

2 maja 1915 r., w niedzielę o świcie, rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie, które miało zniszczyć rosyjskie umocnienia, gniazda karabinów maszynowych i baterie dział. Podczas ostrzału szczególnie ucierpiał zachodnie przedmieście Gorlic. Punktualnie o godz. 10.00 rozpoczął się generalny szturm. Okazało się, że nie wszędzie artyleria niemiecka i austro-węgierska sparaliżowała obronę Rosjan. Nacierające oddziały powitał w wielu miejscach silny ogień karabinów maszynowych i dział. Szczególnie ciężkie walki toczyły się o Gorlice i położone na północ od miasta wzgórze. Straty niemieckiej 82. Dywizji z XLI Korpusu były duże. W ciągu pierwszego dnia bitwy wyparła ona jednak Rosjan z Gorlic i kontynuowała natarcie, zajmując pod wieczór Glinik Mariampolski. Po krwawym szturmie 12. Dywizja austro-węgierska zajęła Wzgórze Pustki i wsparła 39. Dywizję przy zdobywaniu Wiatrówek. Rosjanie wycofywali się w kierunku miejscowości Moszczenica, o którą rozgorzały zacięte walki. Wieczorem polscy żołnierze w siwobłękitnych mundurach i węgierscy honwedzi z 39. Dywizji zajęli miasteczko i część okolicznych wzgórz<sup>11</sup>.

W tym dniu armie państw centralnych osiągnęły wielki sukces. Korpusy 11. Armii i wspierających ją na skrzydłach 3. i 4. Armii austro-węgierskich zdobyły pierwszą linię obrony i posunęły się około 6 – 10 km w głąb pozycji rosyjskich. Stało się to jednak kosztem ciężkich strat<sup>12</sup>. W następnych dniach natarcie kontynuowano, Rosjanie stawiali zacięty opór. Mimo to oddziały niemieckie i austro-

<sup>9</sup> *Ibidem* s. 562 ryc. 133; Klimiecki, *op. cit.* s. 73–76.

<sup>10</sup> Latinik, *op. cit.* s. 4; Nowakowski, *op. cit.* s. 80–83; Klimiecki, *op. cit.* s. 75.

<sup>11</sup> Zgórnjak, *op. cit.* s. 570–575; Klimiecki, *op. cit.* s. 95.

<sup>12</sup> Straty wojsk austro-węgierskich w pierwszym dniu bitwy nie są dokładnie znane, straty Niemców oblicza się na ponad 8000 zabitych i rannych, Rosjanie zaś stracili w tym dniu prawie 35 000 ludzi, z czego około połowa dostała się do niewoli (Zgórnjak, *op. cit.* s. 580).

węgierskie posuwały się naprzód. 3 maja udało im się przełamać drugą linię obrony rosyjskiej. Pozwoliło to VI Korpusowi austriackiemu opanować Biecz. Niemcom zaś podejść do Żmigrodu. W następnych dniach natarcie na południu posuwało się w kierunku Dukli, na północy zaś żołnierze gen. Arza von Straussenburga szykowali się do sforsowania Wisłoki i zdobycia Jasła. 6 maja VI Korpus austriacki przeprawił się przez rzekę. Plany gen. Radko Dmitriewa zmierzające do zorganizowania obrony w oparciu o Wisłokę okazały się już niewykonalne – armie rosyjskie były w odwrocie. 8 maja wojska państw centralnych osiągnęły linię Wisłoka. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, głównodowodzący armią rosyjską, wydał rozkaz do odwrotu na linię Dniestr – San. Było to już tylko usankcjonowanie istniejącej sytuacji. Cały rosyjski Front Południowo-Zachodni cofał się<sup>13</sup>.

Kilku słów komentarza wymaga także dość długi napis umieszczony na otoku odznaki autorstwa J. Wałacha. Z wyjątkiem informacji o dacie i miejscu przedstawionego wydarzenia znajdujących się u dołu pozostałe słowa odzwierciedlają miejsce 100. Pułku Piechoty w strukturze 11. Armii. U góry znajduje się skrót pełnej nazwy pułku, który od 1907 r. nazywał się 100. Śląsko-Morawski Pułk Piechoty (100. Infanterie Regiment) „Generała von Steinsberga”, dalej umieszczono stopień i nazwisko jego dowódcy – plk. Latinika. Słowa po lewej wskazują na dowódcę 11. Armii – gen. Mackensena i dowódcę działającego w jej składzie VI Korpusu austro-węgierskiego gen. Arza von Straussenburga. Po prawej umieszczono skróconą informację o miejscu pułku w ramach korpusu: wchodził on w skład 12. Dywizji Piechoty (ITD. – Infanterietruppendivision), dowodzonej przez gen. Kestranka, dywizja zaś składała się m. in. z dwóch brygad piechoty – 100. Pułk wchodził w skład 23. Brygady Piechoty (IBRIG. – Infanteriebrigade), której dowódcą był gen. von Metz<sup>14</sup>. Zadziwia precyzyjność w odzwierciedleniu struktury 11. Armii, zwłaszcza że w czasie, gdy wydano odznakę, przynajmniej część tych informacji objęta była tajemnicą wojskową.

Współdziałanie armii niemieckiej i austro-węgierskiej i wspólnie osiągnięty sukces są tematem kolejnej plakiety, przechowywanej w zbiorach Ossolineum<sup>15</sup>. Reprezentuje ona formę i stylistyką typową dla ówczesnych odznak austriackich<sup>16</sup>. Wybita została w stosunkowo cienkiej blaszce szarego tzw. wojennego metalu o wymiarach 42,6 mm wysokości i 56,2 mm szerokości (ryc. 3). Ma ona, podobnie jak plakietka J. Wałacha, kształt poziomego prostokąta, przy czym górna krawędź tworzy charakterystyczny „daszek”, zwieńczony kolistym medalionem wychodzącym częściowo poza obrys. W medalionie umieszczone są profile cesarza Franciszka Józefa I i Wilhelma II zwrócone w lewo, zaś po bokach medalionu widnieje dewiza: „VIRIBUS – UNITIS”, szczególnie szeroko wyko-

<sup>13</sup> Zgórnjak, *op. cit.* s. 581–582; Kli mecki, *op. cit.* s. 102–107.

<sup>14</sup> Latinik, *op. cit.* zał. nr 2 – O. de b. armii 11; Nowakowski, *op. cit.* s. 14–15, 28, 82.

<sup>15</sup> Gabinet Numizmatyczno-Sfragistyczny nr inw. 3932.

<sup>16</sup> Patrz np.: Nowakowski, *op. cit.* s. 98 tabl. XVI: 8, 9; patrz także: L. Koniarce: *Wiedeńska odznaka „Na wyzwolenie Lwowa” i jej pierwowzór*. „Wrocławskie Zapiski Numizmatyczne” 1999 1–2 (17–18) s. 70.



3. Plakietka upamiętniająca niemiecką i austro-węgierską współpracę podczas bitwy pod Gorlicami

rzyszywana przez austro-węgierską propagandę w pierwszych latach I wojny światowej. W prostokątnym środkowym polu znajduje się główna scena. Pod względem dokładności i przestrzenności nie może się ona jednak równać z plakietką J. Wałacha. Na pierwszym planie z lewej widać dwie sylwetki: niemieckiego piechura i austriackiego oficera. U obu dostrzec można charakterystyczne elementy umundurowania, uzbrojenia i oporządzenia. Niemiec ma na głowie pikelhaube, nosi płaszcz zrolowany przez ramię z przytroczoną menażką, u pasa manierkę i duży chlebak, a na nogach wysokie buty z szerokimi cholewami (Infanteriestiefel). W prawej ręce trzyma karabin, lewą ma wyciągniętą przed siebie. Austriacki oficer w krótkim płaszczu i niewysokim czaku na głowie wznosi w górę szablę. Obie postaci stoją na niewielkim wzniesieniu na tle drzew. U podnóża po prawej stronie widać dość archaicznie wyglądające urządzenie – w rzeczywistości jest to bardzo nowoczesny i skuteczny na owe czasy austro-węgierski ciężki moździerz kalibru 305 mm produkowany w zakładach Škoda, odpalany właśnie przez austriackiego artylerzystę. Moździerz takie, wraz z niemieckimi najcięższymi działami, ostrzeliwały kluczowe pozycje rosyjskie przed generalnym szturmem – rano 2 maja 1915 r., pustosząc m. in. zachodnie dzielnice Gorlic i niszcząc rafinerię i zbiorniki ropy w Gliniku Mariampolskim<sup>17</sup>. Wyobrażenia na dalszym planie są już niezbyt wyraźne. Rozróżnić można biegnącą do szturmów grupę piechurów, usytuowaną w centrum na lewo od moździerza i w tle po prawej zarys położonego na wzgórzach miasteczka z wysoką wieżą kościelną w centrum – zapewne Gorlic. Poniżej środkowego pola umieszczony jest wklęsły napis: „GORLICE 1915 MAI”. Wąska i lekko wypukła obwódka otacza całą plakietkę u góry i po bokach, kończąc się u dołu symetrycznymi wolutami. Na rewersie plakietki widać dość wyraźny negatyw awersu, dodatkowo w lewym górnym rogu środkowego pola dobitny jest napis: „AKRANZAS [sic!] BP.” – najpewniej sygnatura wytwórni. Nieco powyżej połowy wysokości przyłutowana

<sup>17</sup> Zgórnjak, *op. cit.* s. 570–571; patrz także: Nowakowski, *op. cit.* il. na s. 32, 78 (u góry).

jest wygięta z drutu agrafka. Niestety, brak dokładnych danych o warsztacie, który wybijał takie plakietki, brak także informacji o ich projektancie. Sądząc z materiału i rodzaju przedstawienia, z pewnością była bardziej popularna niż plakietka przedstawiająca natarcie 100. Pułku Piechoty na Wzgórzu Pustki.

Niewątpliwie tańsze i powszechniejsze było propagowanie zwycięstwa nie poprzez skomplikowane w formie plakietki, ale drobne odznaki – żetony, łączące prostą symbolikę z datą i miejscem konkretnego wydarzenia. Dobrym przykładem są niewielkie konturowe odznaki, tłoczone w bardzo cienkiej blaszce białego metalu i na awersie oksydowane. Mają one kształt trzech liści dębowych łączących się u nasady z trzema żołędziami (ryc. 4). Dębowe liście od starożytności symbolizowały zwycięstwo, honor, męstwo, a także siłę i odwagę. Na liściach umieszczony jest napis: „Gorlice // 2. V. // 1915”. Odznaki te, o wymiarach 36 mm wysokości i 28 mm szerokości, noszono pionowo, na szpilce przylutowanej do negatywowego rewersu. Dwie z nich znajdują się w zbiorach Ossolineum<sup>18</sup>. Najpewniej produkowane były w którymś z licznych warsztatów grawerskich na terenie państwa austro-węgierskiego.

Bitwa pod Gorlicami miała swoją wymierną krwawą cenę. Przelamanie umocnionych pozycji rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego kosztowało życie tysięcy żołnierzy wielu narodowości. Pierwsze polowe cmentarze powstawały jeszcze w czasie trwania bitwy. Po przesunięciu działań wojennych na wschód potrzeba utworzenia nowych miejsc pochówku dla poległych obu walczących stron stała się pilną koniecznością. Dopiero jednak w końcu 1915 r. powstał w Austrii przy Ministerstwie Wojny specjalny IX Wydział Grobów Wojennych (k. u. k. Kriegsgräberabteilung)<sup>19</sup>. Prawdopodobnie to właśnie ta instytucja wydała odznakę upamiętniającą żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich poległych w czasie kampanii na terenie Beskidu Sądeckiego, Beskidu Niskiego i ich przedgórze w końcu 1914 i I. połowie 1915 r. Odznaka związana była zapewne ze składką pieniężną na budowę i porządkowanie cmentarzy wojennych. Jest to okrągła odznaka o średnicy 35,5 mm (ryc. 5). W polu środkowym dragon armii austro-węgierskiej chylił głowę przed spowitą zielenią mogiłą, na której rozpoznac można leżącą szablę, a na niej niemiecką pikelhaubę i austriacką czapkę polową. Postać dragona na koniu przedstawiona jest z dużym znanstwem: widać charakterystyczne elementy umundurowania: przerzucony przez ramię kożuszek i hełm z grzebieniem<sup>20</sup>. U dołu po prawej rozpoznac można sygnaturę artysty: „F. MAZURA”. We wklęsłym otoku znajduje się napis: „FÜR GRABSTÄTTEN DER GEFALLENEN HELDEN VON // • 1914: LIMANOWA – TARNOW – GORLICE: 1915 •”. Obwódka jest cienka i lekko wypukła. Do negatywowego rewersu odznaki przylutowana jest poziomo zapinka. W Ossolineum przechowy-

<sup>18</sup> Gabinet Numizmatyczno-Sfragistyczny nry inw. F 64, F 3930; patrz także: M. O p a l e k: *Pamiątki polskie 1914–1917. Odznaki, medale, plakietki*. Kraków 1916 p. 28 s. 21–22.

<sup>19</sup> K l i m e c k i, *op. cit.* s. 123–124.

<sup>20</sup> O mundurze dragonów austriackich patrz np.: N o w a k o w s k i, *op. cit.* s. 37 tabl. X: 1; A. M o l l o: *Army Uniforms of World War I*. Poole Dorset 1977 s. 181 fig. 10.



4. Austro-węgierska odznaka wydana z okazji zwycięstwa pod Gorlicami



5. Odznaka upamiętniająca poległych w czasie kampanii na terenie Beskidu Sądeckiego i Niskiego żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich

wane są egzemplarze odznak tego rodzaju bite zarówno w brązie, jak i w szarym metalu wojennym<sup>21</sup>. Autorem odznaki jest Franciszek Mazura<sup>22</sup> – działający w Wiedniu w czasie I wojny światowej rytownik i medalier. Stanowi ona pomniejszoną wersję jednostronnego medalu poświęconego poległym pod Limanową i Gorlicami w 1915 r. żołnierzom<sup>23</sup>.

Niewielki zbiór plaketek i odznak poświęconych bitwie pod Gorlicami, przechowywany w zbiorach Ossolineum, świadczy, że wydarzenie to miało kiedyś zupełnie inną rangę niż dziś. Obecnie bitwa gorlicka, jak wiele wydarzeń I wojny światowej, nie należy do powszechnie znanych i pamiętanych faktów historycznych. Toczoną przez armie zaborców w obronie cudzych interesów i narzuconych granic, zdaje się nie należeć do polskiej historii. Mało kto także zdaje sobie już dziś sprawę, jak znaczny wkład w zwycięstwo państw centralnych pod Gorlicami miał żołnierz polski i jak wielkie ponosił ofiary. Przyszłość pokazała, że nie były to jednak ofiary daremne.

<sup>21</sup> Gabinet Numizmatyczno-Sfragistyczny nr inw. F 3928, F 3927.

<sup>22</sup> Strzałkowski (*op. cit.* s. 83) podaje inny wariant nazwiska tego artysty: Franciszek Mazur.

<sup>23</sup> Medale takie przechowywane są m. in. w zbiorach Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu. Reprezentują one dwie odmiany: mniejszą – o średnicy 36 mm (nr inw. MSM Mp 144), a więc niewiele różniącą się od odznaki, oraz większą – o średnicy 61 mm (nr inw. MSM Mp 1087, 1226). Wszystkie wykonane zostały z brązu. Za udostępnienie medali oraz cenne wskazówki składam serdeczne podziękowanie p. Barbarze Kozarskiej-Orzeszek.